

Trzy czwarte kapitałów w spółkach akcyjnych uzależnione jest od kapitałów zagranicznych

Od dłuższego czasu toczy się dyskusja nad rolą zagranicznego kapitału w Polsce. Jedni wytykają mu różne błędy i grzechy w stosunku do naszego społeczeństwa, przypominając sprawę Żyrardowa, Boussaca i t. p., inni zaś podkreślają znaczenie tego kapitału w naszych stosunkach i wykazują dodatnie jego znaczenie w naszym życiu gospodarczym. Będzie więc zupełnie na czasie, jeśli postaramy się zapoznać, choćby w największym skrócie z ilością działających w Polsce spółek akcyjnych zagranicznych i kapitałami, jakimi one rozporządzają.

3 MILJARDY KAPITAŁÓW OBCYCH

Przedewszystkiem wliczyć musimy, że krajowych spółek akcyjnych działało u nas, jak podaje „Rocznik Statystyczny”, na początku 1935 r. — 1.123 i posiadały one kapitał 3.926 milionów złotych. Spółek zagranicznych mieliśmy w kraju tylko 46, a fundusze, jakimi one dysponowały, sięgały 312 milionów zł. Kapitał zagraniczny bierze jednak czynny udział również w 481 spółkach krajowych, posiadających kapitał 2.904 milionów. W tych spółkach kapitału zagranicznego jest 1.850 milionów zł., czyli 64 proc. Oczywiście rzecz, iż przy tym stosunku kapitał zagraniczny posiada decydujący głos w tych przedsiębiorstwach, a więc można przyjąć, iż de facto rozporządza on 527 spółkami akcyjnymi o kapitale 3.216 milionów złotych.

MILJARD KAPITAŁÓW POLSKICH

W ten sposób okaże się, iż w naszym życiu gospodarczym kapitał polski, mający zupełną swobodę decyzji, wynosi zaledwo 1 miliard. O przeszło trzech czwartych kapitałów, zaangażowanych w spółkach akcyjnych, rozstrzygający głos mają kapitałiści zagraniczni, do których należy połowa wszystkich kapitałów spółek akcyjnych w Polsce.

OPANOWANIE GÓRNICWA I HUTNICWA

Pewne dziedziny produkcji w Polsce są prawie zupełnie opanowane przez kapitał obcy. Do takich dziedzin w pierwszym rzędzie należy górnictwo i hutnictwo. Spółek akcyjnych, pracujących w górnictwie i hutnictwie, mamy w kraju 78, z czego tylko 7 są spółkami zagranicznymi, a 71 de nomine uważane są za krajowe.

Kapitał, jakim rozporządzają te spółki, wynosi łącznie zł. 1.404 milionów, w czym spółki zagraniczne — 98 milionów. De facto jednak stosunek jest zupełnie inny, gdyż w 59 spółkach krajowych przeszło cztery piąte kapitału stanowi kapitał zagraniczny. Ogółem w hutnictwie i górnictwie polskim na 1.4 miljarda, pracujących w nim kapitałów, przeszło miliard jest własnością kapitalistów zagranicznych.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę kapitały polskie uzależnione od zagranicy w spółkach mieszanym, to okaże się, iż 1.3 miljarda złotych jest własnością, lub pod wpływem zagranicy, a tylko 100 milionów stanowią niezależne kapitały polskie.

PRZEMYSŁ METALOWY, CHEMICZNY I WŁÓKIENNICZY

W przemyśle metalowym, dysponującym kapitałem 253 milionów zł., mamy kapitału zagranicznego 91 milionów, ale decydujący głos posiada on na 133 milionów.

W przemyśle chemicznym jest jeszcze gorzej. Ogólny kapitał spółek krajowych i zagranicznych w tym przemyśle wynosi 256 milionów zł., a kapitał zagraniczny — 204 miliony. Razem jednak kapitałowi zagranicznemu podlega 268 milionów zł., a więc w rzeczywistości w dyspozycji kapitału krajowego pozostaje zaledwo 18 milionów złotych!

Cokolwiek lepsza sytuacja jest w przemyśle włókienniczym, bo na ogólną sumę kapitałów spółek akcyjnych zł. 618 milionów tylko 227 milionów stanowi kapitał zagraniczny, a łącznie z kapitałami krajowym, z nim związanym, dysponuje on 453 milionami zł.

HANDEL I UBEZPIECZENIE

W handlu towarowym kapitał zagraniczny stanowi przeszło 40 proc. kapitałów spółek akcyjnych, ale uzależnione jest od nie-

go przeszło 56 proc. wszystkich kapitałów tych spółek. W handlu pieniężnym kapitał zagraniczny wynosi 22 proc.

Specjalna uwaga należy się ubezpieczeniu. Ogółem kapitał zagraniczny i krajowy wynosi w tych spółkach 62 miliony, z czego na kapitał zagraniczny przypada 48 milionów zł. łącznie z uzależnionymi kapitałami krajowymi, dysponuje kapitał zagraniczny pięciu szóstymi wszyst-

kich kapitałów ubezpieczeniowych.

Tak wygląda krótki przegląd sił kapitału zagranicznego, działającego w Polsce w postaci spółek akcyjnych. Przegląd ten jest bardzo dla nas pouczający, wykazuje bowiem, jak bardzo ubodzy jesteśmy w kapitały własne i jak wielkie jeszcze musimy zrobić, aby zrównoważyć szalę na naszą korzyść, stwarzając rodzime polskie kapitały.

W. B.

Po mordercy Kujawskim — defraudant Ryskalczyk Aresztowanie zbiera który pozbał i oka Adolfa Nowaczyńskiego

W Gdyni aresztowano niejakiego Ryskalczyka w chwili, gdy usiłował przemycić przez granicę 10 tysięcy złotych.

Ryskalczyk jest tym aktorem, który wspólnie z niejakim Kujawskim napadł w teatrze Wielkim

na Adolfa Nowaczyńskiego i wspólnie ze swym kompanem sprawił, iż znakomitemu pisarzowi musiano wyjąć gałkę oczną.

Obaj napastnicy byli wybitnymi działaczami warszawskiego Legionu Młodych. W pewien

czas po napadzie Ryskalczyk dostał posadę sekretarza wojewody Kostka - Biernackiego a później — urzędnika komisariatu rządu Gdyni.

Po aresztowaniu Ryskalczyka pod zarzutem przemycania pieniędzy przez granicę, wypuszczono go wkrótce na wolność za minimalną kaucją 400 złotych, ale musiano gałkę aresztować ponownie, gdyż okazało się, że sprzeniewierzył on (jak o tem pisze „Kurier Poznański”) 2 tysiące złotych z kasy Komisarjatu Rządu Skradzione pieniądze były przeznaczone na zapłacenie zarobków robotników zatrudnionych przy robotach finansowanych przez Fundusz Pracy.

Razem z Ryskalczykiem osadzono w celi aresztu dwóch innych urzędników Komisarjatu, Rutkowskiego i Łajcznera.

Zdemaskowanie Ryskalczyka jako defraudanta, zrobiło w Gdyni duże wrażenie, zdzw. powołując się na wiadomości, że cieszył się on dużym zaufaniem swoich przełożonych.

Przypomnieć należy, że współsprawca napadu na Adolfa Nowaczyńskiego, Kujawski, zamieszkał na czas dłuższy w celi ciężkiego więzienia na Świątym Krzyżu. Jak wiadomo, zabił on swego przełożonego, naczelnika wdziału w magistracie, a jak stwierdził przewód sądowy, nie miał nawet podstaw do pretensji, gdyż ofiara zbrodniarza zacył ojciec rodziny, człowiek młody, odznaczający się pogodnym usposobieniem i dobrocią.

Ładne kariery robią bołownicy i prowadzący dawnego sanacyjnego „Legionu Młodych”!

NEUROKOMUNISCI

W „Kurierze Warszawskim” p. Adam Grzymała Siedlecki zajmuje się oceną zjawiska sympatyj pewnych odłamów inteligencji w stosunku do komuny.

Przyczyny tego zjawiska są zasadnicze:

Poza dawną inteligencją rosyjską nie wiemy, czy jest w jakimś innym kraju analogiczna warstwa, która ma tak słabe tak niewytrzymałe nerwy, jak inteligencja polska.

Na tę to warstwę ludzi przeczułnych, nieodpornych psychosocjalnie i niecierpliwych historycznie skłonnych

do zasadniczego: „nie!”, na tych z upodobania pesymistów, na tych wreszcie spadkobierców warstwy, za którą zawsze ktoś pracował i ponosił wysiłki — na naszą inteligencję spadła epoka, która nasileniem samych już przemian cywilizacyjnych byłaby brzemieniem dostatecznie ciężkim, a co dopiero mówić, gdy takiej epoce zawtórowały wyjątkowo trudne warunki ekonomiczne!

Nerwy naszej inteligencji nie mogą znieść trudu walki na jaką jesteśmy skazani. Nie umiemy znosić przeciwności, myślimy się i za katastrofę uważamy to, co Anglik lub Francuz uważa za przykrość conajwyżej. Życie nas rozdziało, zwiększa psychologicznie — i w edy niema już w mózgu miejsca na argumentację, chwytamy się wzrzuć zmiany ustroju z takim samym bezrozumnym gestem, z jakim nieprzytomny po operacji pacjent chwytają za bandaż, by je zerwać z rąk.

A geneza ideowego, czynnego angażowania się i manifestowania swych uczuć pro-komunistycznych?

Aktorzy nie dostał dobrej roli, natychmiast zaczyna prawić o podziale dóbr i przystaje do teatralnej jaczek gadatliwego wywrotu. Grafomanowi nie chcą drukować jego sonetów — już go widzimy dyskutującego o upaństwowieniu narzędzi pracy. Pawła — Gawia wyrzucili z buza za nierobstwo — i Paweł — Gaweł zaraz staje się przeciwnikiem emigracyjnych form prywatnego kapitalizmu. Komunizm staje się 75 proc. rozwódek, komunikują wszystkie zawiadzenia w swoich usprawiedliwionych czy nieusprawiedliwionych aspiracjach, komunikują piękności i wszystkie esprits forts, komunikują zawodowe nieroby i niebieskie paki, komunikują nawet znużeni sybaryci, którzy na zmianę ustroju patrzą, jak na jakąś nową, nieznaną im jeszcze potrawę, lub podniecające widoko. Komunikują wreszcie wszyscy zdeklasowani, a dziedzinie leniwi, którym komunizm przedstawia się jako coś, co za nich zalał się z trudami ich życia, dla których więc komunizm stać się nie mniej w celi, tem, czem chłop pieszczotliwie był dla ich przadków...

No i wreszcie jedna kategoria niezadowolonych, niezaspokojonych:

Ta znaczniejsza, niż przypuszczamy, rzesza dusz jadowitych, ludzi dyszących bezprzedmiotową nienawiścią do bliźnich i do życia. Nadzieja na bolszewizm dała im wiarę, że zemsta nad kimś za coś, jakichś radykalnych porachunków ze szczęśliwymi od nich, jakichś nieszczęść, których będą radosnymi świadkami i widziaki jakiegoś odwetu za ich uposledzenie, orwawanie urejone. Ci zwiastują czekają, a czekają! Tych to historyczne nerwy napinają się najbardziej dramatycznie.

Ale dlatego właśnie, że nie tyle warunki ekonomiczne, ile nerwy są u nas najpłynniejszym podłożem komunizmu, — tak zawiła jest sprawa leczenia choroby.

TRZY WARUNKI

Rozpoczynający się rok szkolny wysuwa znów na czoło dyskusji sprawy szkolne i wychowawcze. „Wieczór Warszawski” formuluje trzy warunki, które przedewszystkiem winny być spełnione w nadchodzącym roku szkolnym.

Osobiście ta wizyta jest mi podwójnie droga, bowiem da mi sposobność wejścia w ścisły kontakt z armią francuską, złączoną, jak wiadomo, z armią polską sojuszem, zawartym przez oba kraje nazajutrz po wielkiej wojnie.

Z najwyższą radością zobaczę znów gen. Gamelin, który zostawił wśród nas podczas ostatniego swego pobytu w Warszawie tak miłe wspomnienia.

Gen. Rydz-Smigły o swojej podróży do Francji

Naczelnym wódz gen. Edward Rydz-Smigły przed wyjazdem do Francji udzielił warszawskiemu przedstawicielowi agencji Havas red. Jouve'owi, następujące oświadczenia dla prasy francuskiej:

„Podróż do Francji, gdzie genjusz narodu przez liczne wielkie promadził nieocenione skarby cywilizacji, jest wielką dla każdego przyjemnością.

Osobiście ta wizyta jest mi podwójnie droga, bowiem da mi sposobność wejścia w ścisły kontakt z armią francuską, złączoną, jak wiadomo, z armią polską sojuszem, zawartym przez oba kraje nazajutrz po wielkiej wojnie.

Z najwyższą radością zobaczę znów gen. Gamelin, który zostawił wśród nas podczas ostatniego swego pobytu w Warszawie tak miłe wspomnienia.

Wielkie zjazdy

„młodoniemców” w Wielkopolsce

POZNAŃ, 30. 8. (Tel. wł.). „Jungdeutsche Partei” organizuje w ostatnim czasie na terenie Wielkopolski liczne powiatowe zjazdy partyjne. Na zjazdach tych podkreśla się konieczność zjednoczenia elementu niemieckiego pod sztandarami „Jungdeutsche Partei” jako jedynej w Polsce reprezentantki ideologii narodowo - socjalistycznej.

Przed tygodniem takie zjazdy powiatowe odbyły się w Smiglu i w Międzychodzie Niezależnie od powyższych imprez prawie we

wszystkich miejscowościach, w których znajdują się oddziały miejscowe „Jungdeutsche Partei”, organizuje się niemiecką uroczystość dożynkową (t. zw. „Erntefest”).

Na marginesie

Jagnię wśród wilków

Kancelarz Hitler jest apostołem pokoju. Wyciąga przyjaźnie rękę na wschód i zachód. Zbroi Trzecią Rzeszę i militaryzuje całe jej życie, celem zapewnienia Europy pokoju.

Również duchem porozumienia i przyjaźni dla innych narodów z Rzeszy owiane jest całe wychowanie młodych pokoleń. Według „Deutsche Allgemeine Zeitung” szemat wychowawczy Niemca przedstawia się następująco:

W wieku lat 6 wstąpienie do szkoły.

Po ukończeniu 10 lat wstąpienie

Pierwszy warunek, niezbędny do normalnego funkcjonowania systemu szkolnego, warunek niestety u nas niespełniony całkowicie — to dostateczna ilość szkół powszechnych. Nie chodzi tu już o szkoły powszechne wyższego typu, o szkoły sześcioklasowe, lecz choćby o paroklasowe szkoły wiejskie. Prostu potrzeba wielkiej ilości nowych izb szkolnych i wielkiej ilości nowych etatów nauczycielskich. Niema ani jednego, ani drugiego. Czy nowy rok szkolny leży luku zapelni? Czy urzeczywistni ten pierwszy warunek?

Dostateczna ilość izb szkolnych i nauczycieli, to jeszcze nie wszystko, nawet nie cała podstawa. Na oko wylania się następna kwestja — jaki duch będzie panował w szkole. Ubiegły rok szkolny, pamiętny historji z „Płomykiem” organem związku nauczycielstwa, prenumerowanym niemal obowiązkowo, który sławił i propagował Rosję sowiecką, może obudzić poważne obawy. Czy nasza obrona państwa dotrze do szkół powszechnych w formie właściwej? Czy starczy siły ideowej, zdolnej przeciwstawić się czerwonej mitologii?

Ubiegły rok szkolny przyniósł także smutne rewelacje o stanie moralnym młodzieży szkół średnich, znacznym był wypadkami homoseksualizmu i samobójstw. Czy w tym roku odrodzenie religijne i moralne nie sięgnie do szkół i czy niemoralność nie zniknie?

I wreszcie sprawa trzecia: ostatnie lata przyniosły jeden barzo ujemny społeczny skutek kryzysu i reformy szkolnej — spadek liczby młodzieży chłopskiej i robotniczego pochodzenia w szkołach średnich i wyższych. To musi być odrębne dla dobra całego narodu. Świeże żywoty muszą w należytą ilość dopływać do naszej niezbyt mocnej inteligencji. I temu odpowiednia polityka szkolna musi podostać. Tu ciężar główny zadania spoczywa już nie na nauczycielach, lecz na władzach centralnych, na systemie opłat, stypendjów, sieci szkolnej.

Niefortunne eksperymenty opóźniły poważnie przebudowę, a przedewszystkiem rozbudowę naszego szkolnictwa. Sprawy te zdają się teraz iść ku poprawie. Nie trzeba jednak zapominać, że na tym polu jesteśmy szczególnie zacofani. Walczymy ciągle jeszcze o szkołę elementarną, prowadzimy krucjatę przeciw analfabetyzmowi, usiłujemy zrealizować postulat powszechności oświaty, chociażby w zakresie minimalnym — słowem w szkolnictwie rezerwujemy problemy z końca ubiegłego wieku. Przedłużanie się tego stanu rzeczy byłoby niepokojące.

ZA KULISAMI...

„Warszawski Dziennik Narodowy” wskazuje, że obok tego, co dzieje się jawnie w zakresie życia publicznego, istnieją jeszcze kuliszy, poza którymi rozgrywa się sprawy szerszego ogółowi nieznane i niedostępne. Pozorna rozbieżność wielu faktów, układa się w pewien określony porządek.

A tymczasem wytłumaczenie tego jest przerazająco jasne z chwilą, gdy się uzna, że poza państwami i narodami, oraz ich legalnym i normalnym przedstawicielstwem, istnieją prądy międzynarodowe, czy pozanarodowe, które posiadają swe organizacje i swych przedstawicieli, oraz istnieje naród bezpaństwowy (Żydzi), który ma swoją politykę i swą organizację polityczną i bezpośrednie albo też pośrednie przedstawicielstwo tej polityki i tej organizacji.

To, co przeciętny obywatel widzi na scenie politycznej, jest przygotowywane w gabinetach i zaulkach, w gabinetach nie politycznych czy dyplomatycznych, lecz w tajnych zakamarkach sekciarskich. Tam są montowane plany i programy, tam są promowane na „wielkich” ludzi przeciętności i nospolitycy, tam są z cynizmem i perfidją fabrykowane hasła i miraży, przeznaczane na to, by omamiać i wprowadzać w błąd przeciętnych a łatwowiernych obywateli państw naszego kontynentu.

Taką jest „tajna dyplomacja” naszych państw. Jest między nią a taką dyplomacją anten regimów kapitalna różnica — tamta była konieczna usprawiedliwiona i pożyteczna; ta natomiast jest narzucona przez tajne sekty, nieuzasadniona i szkodliwa. Interesy ludów Europy wymagają, by była jaknajprędzej usunięta by przestała brzojsz i stała zamęt wśród państw i narodów.

O tragedii wyszyńś lej napisano specjalną broszurę

Świeżo ukazała się, nakładem czasopisma „Sprawa Narodowa”, broszura p. t. „Wyszyna” w opracowaniu Stefana Niebudka.

Broszura na 24 stronach omawia tańcuch procesów konfiskacyjnych, pierwszą sprawę o zajęcie w majątku k. p. b. posła, sędziego Wawrzynca Sielskiego w Wyszynie, oraz drugi proces o zajęcie w Wyszynie, podezas którego w dramatycznych okolicznościach zginął ś. p. Sielski.

Broszura zawiera podobiznę ś. p. Sielskiego, zdjęcie dworku w Wyszynie, oraz zdjęcia biurka i okna ze śladami kul.

„Wyszyna” stanowi drugą, obok „Przytyka” broszurę, omawiającą wielkie procesy polityczne.

Zamówienia na broszury należy kierować do administracji „Sprawy Narodowej” — Warszawa, ul. Złota 30 m. 37.

Uroczystości jubileuszowe 400-lecia urodzin ks. Skargi

W dn. 11 września b. r. z okazji Jubileuszu 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi, oraz Kongresu Publicystów i Działaczy Katolickich, odbędzie się w Warszawie wielki zjazd katolicki.

Obrady Kongresu Publicystów i Działaczy Katolickich toczyć się będą w ogromnej sali Domu Katolickiego przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie.

Na program Kongresu składa się: w dn. 10 września zebranie powitalne w sali Domu Katolickiego, w dniu 11 września msza św. na intencję Odrodzenia Polski w kościele św. Piotra i Pawła (na Koszykach), poczem nastąpią obrady Kongresu, zakończone w tym dniu przedstawieniem w Teatrze Wielkim, gdzie wystawione będzie misterium średniowieczne p. t. „Quidam”, — w dniu 12 września toczy się będą dalsze obrady Kongresu, zakończone wieczornym koncertem.

Kongres odbędzie się pod hasłem: „Rocznica Skargi a dzisiejsza Polska”.

W dniu 13 września odbędzie się główne uroczystości obchodowe w mieście. Program tego dnia jest bardzo bogaty i specjalnie ważny dla każdego obywatela-katolika.

Uroczystości rozpoczęte będą Mszą św. Pontyfikalną Polową,

która odprawiona będzie przez J. Em. ks. Karolyna Kąkowskiego o godz. 9 rano, na placu Zamkowym pod Kolumną Zygmunta. Po mszy św., o godz. 11-ej nastąpi odsłonięcie tablicy na Zamku Królewskim ku czci ks. Piotra Skargi, o godz. 14-ej zbiórka, organizacja i oraz publiczności na pl. Marszałka Piłsudskiego, skąd po wysłuchaniu przemówień działaczy katolickich wyruszy ogromny pochód przez ulice Warszawy.

Wieczorem na zakończenie uroczystości odbędzie się pod gołym niebem, na Rynku Staro Miasta przedstawienie historyczne — „Kazanie Skargi” oraz przedstawienie galowe w Teatrze Wielkim.

Niewątpliwie uroczystości te, które odbędą się celem uczczenia wielkiego kaznodziei - patrioty, zgromadzą liczną rzeszę katolicką z całej Polski, które z dni tych wywozają niezapomniane wrażenia, zaznane podczas tej potężnej manifestacji katolickiej.

Osoby wyjeżdżające otrzymują 50-procentowe zniżki kolejowe na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, wydawanych przez Komitety Parafialne Akcji Katolickiej. Karty uczestnictwa, wydają również biura podróży oraz kioski „Ruchu”.

Słynny Sosnowski w Polsce? Rewelacje prasy niemieckiej

Jak donosi niemiecka prasa emigracyjna, przed paru dniami zwolniono z więzienia w Berlinie przebywającego tam od dwu lat Jerzego Sosnowskiego, oskarżonego w swoim czasie przez władze niemieckie o służbę w polskim wywiadzie na terenie Rzeszy. Proces Sosnowskiego o szpiegostwo zakończył się, jak wiadomo, skazaniem Polaka na dożywotnie więzienie, podczas gdy dwie jego współpnieżki, arystokratki niemieckie, Anita v. Berg i Beata v. Natzmer, zostały ścięte toporem.

Prasa emigracyjna podaje, iż uwolnienie zawdzięcza Sosnowski

wymianie szpiegów pomiędzy Polską a Niemcami, przyczem rzekomo za Sosnowskiego wydano ze strony polskiej sławną wywiadownicę niemiecką Ogórek, skazaną też w swoim czasie na dożywotnie więzienie.

Wiadomość należy przyjąć z zastrzeżeniem, gdyż niemiecka prasa emigracyjna już przed 8 miesiącami podała wiadomość o rzekomym zwolnieniu Sosnowskiego, która potem okazała się nieprawdziwa.

Nowa serja procesów o przynależność do O. N. R.

Poza sprawami o przynależność do Obozu Narodowo - Radykalnego, biorących udział w zamachach petardowych, rozpatrzy Sąd Okręgowy w ciągu najbliższych tygodni szereg procesów o kolportaż i rozpowszechnianie literatury i nictw nielegalnych. Na dzień 2-go

września wyznaczono proces ucznia szkoły dokształcającej Henryka Purkie, którego aresztowano pod Warszawą z transportem zakazanych wydawnictw. Proces ten rozpatrzony będzie na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Grodzisku Mazowieckim.

Przyjeć a na S.G.G.W. od 20.VIII do 20.IX

Sekretariat Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prosi nas o podanie wiadomości, że podaniem na przyjęcie Sekretariat S. G. G. W. przyjmuje od dnia 20 sierpnia do dnia 20 września r. b. a nie od 2.IX do 10.IX.

(al. s.).